

TEKST LUCYNA TALAŚKA-KLICH

- Zapowiadano opady deszczu pod koniec września, więc przed tym okresem zebrałem soję - mówi Adam Styczyński z Jędrzejewa (gm. Lubasz, Wielkopolska), który uprawia soję od sześciu lat. - Musiałem ją nieco dosuszyć.

PRZYCHÓD Z HEKTARA JEST CAŁKIEM NIEZŁY, ZYSKUJE TAKŻE GLEBA

Z plonu (1800 kg suchego ziarna z hektara) Adam Styczyński jest zadowolony. Tym bardziej, że cena ziarna (1380 zł/t) plus dopłaty białkowe dały 3300 zł brutto przychodu z hektara. W porównaniu z produkcją np. kukurydzy czy pszenicy - to całkiem dobry wynik.

Jednak gospodarz z Wielkopolski zwraca uwagę także na inne korzyści. Dzięki uprawie soi spełnia wymogi dotyczące zazieleniania. - No i soja korzystnie wpływa na bioróżnorodność, „odkaza” glebę - podkreśla Adam Styczyński.

Rolnik z Jędrzejewa wykorzystuje soję w żywieniu trzody chlewnej (w cyklu zamkniętym) w swoim gospodarstwie.

Nie ma swojego ekstrudera, ale korzysta z usług firmy, która znajduje się ok. 25 km od jego gospodarstwa. Dzięki temu spora część soi z jego pól trafia do koryt w chlewni. Z przyrostów jest zadowolony. Co prawda pasza z polskiej soi zawiera nieco niższy poziom białka niż z amerykańskiego surowca, ale jest zaolejona.

KONSORCJUM ZABRAŁO SIĘ ZA INNOWACYJNE ROZWIĄZANIA

Adam Styczyński należy do konsorcjum, które postawiło sobie za cel pozyskanie środków z działania „Współpraca” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW) na lata 2014-2020, które zostaną wykorzystane na opracowanie i realizację operacji innowacyjno-wdrożeniowej pod nazwą „Soja w województwach kujawsko-pomorskim i wielkopolskim – innowacyjne rozwiązania w uprawie i skarmianiu dla gospodarstw rolnych”.

Członkami konsorcjum są: Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich w Bydgoszczy, Kujawsko-Pomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego, pięć gospodarstw rolnych (w Wielkopolsce i Kujawsko-Pomorskiem) a liderem konsorcjum jest Przedsiębiorstwo Wielobranżowe lechpol sp. z o.o. z siedzibą w Szubinie.

PROBLEMY Z POGODĄ MIAŁY WPŁYW NA WIELKOŚĆ PŁONU

Do konsorcjum należy także Ryszard Błaszkiwicz z Rakowa (gm. Rypin, woj. kujawsko-pomorskie). - Soję zbieramy i przeznaczamy dla własnych zwierząt - mówi rolnik, który ma około 100 loch utrzymywanych w cyklu zamkniętym. - Na tej soi zwierzęta mają lepsze minimalne przyrosty, przy podobnym zużyciu paszy - dodał rolnik z Rakowa. - Oczywiście pasza musi być odpowiednio zbilansowana.

Soja pomoże uniezależnić się od importu

Ciepłolubna soja coraz częściej pojawia się na polskich polach. Pionierzy nie mają łatwego zadania. Z ich doświadczeń skorzystają inni. Na razie wiadomo, że soja czuje się coraz lepiej w naszym kraju, ale wciąż brakuje skutecznych środków ochrony roślin.



Ryszard Błaszkiwicz z Rakowa uprawia soję od dwóch lat. Twierdzi, że jest z plonu zadowolony

Jest to pod stałą opieką Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego, nadzorem Kujawsko-Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. Chętnie nam doradzają, konsultujemy decyzje.

Błaszkiwicz soję uprawia od dwóch lat, czyli od czasu rozpoczęcia realizacji programu.

Twierdzi, że już w pierwszym roku uprawy soi, plon był zadowalający. - Otrzymaliśmy 2,4 t z hektara. W tym roku wydajność była podobna, ale nie na wszystkich polach - dodał. - Jedna z odmian soi dała także 2,4 t, ale inna znacznie mniej - ok. 1,5 t - dodał gospodarz z Rakowa.

Wielkość plonów była bardzo uzależniona m.in. od pogody. Polskę znowu dotknęła susza i upały. Zdaniem Ryszarda Błaszkiwicza co prawda także w tym roku był deficyt wody w glebie, ale w innych częściach kraju rolnicy mieli większe problemy. Dotyczy to nie tylko innych województw (np. wielkopolskiego, ale i części kujawsko-pomorskiego).

Jego zdaniem decydując się na uprawę soi, warto dobrać odpowiednią odmianę. - I odpowiednią glebę - dodaje. - Trzeba też uważać z nawożeniem, żeby nie przeazotować. Problem jest ze środkami ochrony roślin, bo brakuje na rynku dobrych środków do stosowania w masowej produkcji soi.

Uwagi Błaszkiwicza odnoszą się także do ekstruzji. On ma ekstruder we własnym gospodarstwie. - To urządzenie bardzo energochłonne - uważa. - I czasochłonne, bo w ciągu godziny przerabianych jest 500-600 kilogramów ziarna, a przeciętnie przynajmniej jeden człowiek musi obsługiwać ekstruder.

SUSZA ZNIECHĘCIŁA NIEKTÓRYCH ROLNIKÓW. PŁONU CZASAMI NIE BYŁO

Zarówno soję jak i ekstrudera ma w swoim gospodarstwie Mateusz Stachowiak z Rzemieniewic (gm. Kcynia, woj. kujawsko-pomorskie), który nie należy do konsorcjum.

Ma ziarno z ubiegłorocznych zbiorów, które przeobraża na paszę dla bydła. - W tym roku soi nie zebrałem z powodu problemów z pogodą - mówi pan Mateusz. - Nawet środki ochrony roślin nie działały jak należy. Na 10 hektarach uprawiałem Anuszkę.

Rolnik twierdzi, że nie zamierza się poddawać. Chce postawić na inne rośliny białkowe (np. grochy, hubin), ale ma nadzieję, że gospodarze będą mogli skorzystać z odmian soi bardziej przystosowanych do naszego klimatu: - Do raczej suchej wiosny i krótkiego okresu wegetacyjnego - podkreśla. - No i mam nadzieję, że będzie też więcej skutecznych środków ochrony roślin.

NAUKA PRZYSZŁA GOSPODARZOM Z FACHOWĄ POMOCĄ

Na co należy zwrócić szczególną uwagę przy uprawie soi?

Dr hab. inż. Anna Wenda-Piesik, prof. UTP, koordynator projektu „Moja Soja” (w zakresie uprawy soi): - Fenologiczną porą siewu soi jest przekwitanie wiśni, co w naszym regionie optymalnie przypada na początek maja. Średnia temperatura powietrza w czasie siewu soi powinna zapewnić wygrzanie gleby do temperatury co najmniej 8-10 stop. C. Jednak drugim, równie ważnym czynnikiem na starcie wegetacji soi, jest odpowiednia wilgotność gleby. W tym roku w wielu miejscach regionu Kujaw, Pomorza i Wielkopolski suma opadów kwietniowych była na poziomie 1-5 mm i dopiero w połowie maja nastąpiły opady. Należy wiedzieć, że soja w przesuszonej glebie nie wzędzie, będzie czekała aż nasiona nabiorą wody.

Zatem czy siał ją zgodnie z kalendarzem w suchą glebę, czy można siew opóźnić? - Tak, można



Prof. Anna Wenda-Piesik podczas Krajowego Dnia Soi oglądała poletka chrząstowskiej stacji

opóźnić siew soi ze względu na suszę, poczekać na opad deszczu nawet do 2 tygodni - radzi prof. Wenda-Piesik. - W ciepłej, wilgotnej glebie soja wszędzie w ciągu 3 dni i szybko nadrobi ten czas. Jednakże zdecydowanie lepszą strategią jest konserwująca wodę uprawa gleby, tak aby ograniczyć jej wiosenne parowanie. W konsorcjum „MojaSoja” lepszą wydajność soi mają producenci, którzy bezorkowo uprawiają glebę, również pod soję.

Pani profesor dodaje, że kluczową kwestią w zapewnieniu dobrego stanu plantacji soi jest walka z chwastami: - Soję bezwzględnie należy chronić herbicydami, i to jak najszybciej, ze względu na jej powolne tempo początkowego wzrostu. A żeby nie dopuścić do rozwoju chwastów, które będą przetrastały soję, najlepszym rozwiązaniem jest stosowanie herbicydów doglebowych, które możemy stosować do 5 dni po siewie soi. Należy jednak wiedzieć, że herbicydy doglebowe stosowane na suchą glebę nie zadziałają skutecznie, a wręcz mogą zaszkodzić siewkom soi. Tak się może zdarzyć, jeśli nastąpią ulewne deszcze po siewie i herbicydy przemieszczą się do strefy korzeniowej soi. Takie

- Trzeba uważać z nawożeniem, żeby nie przeazotować. Brakuje na rynku dobrych środków ochrony roślin do stosowania w masowej produkcji soi

problemy mieli niektórzy plantatorzy w tym roku w po zastosowaniu metrybuzyny. Na plantacjach wystąpiły uszkodzenia roślin, zahamowanie wzrostu, przeredzenia a nawet całkowite zamieranie roślin soi. Jest to również kwestia wrażliwości niektórych odmian soi na substancje aktywne herbicydów. Niestety, brak oznaczeń na opakowaniach herbicydów na ten temat, a ewentualne ryzyko zniszczenia przez herbicyd ponosi rolnik, dlatego że soja jest zaliczana do upraw małoobszarowych.

CIEPŁOLUBNA SOJA PORADZIŁA SOBIE Z SUSZĄ, ALE ZASZKODZIŁA RUSALKĄ

Prof. Anna Wenda-Piesik wyjaśnia, że dobry stan plantacji soi w czerwcu to zwarcie rzędów z obsadą około 30 roślin na metr kwadratowy: - Upały, których doświadczyliśmy w tym akurat najgorętszym od 1949 roku czerwcu, odpowiadały ciepłolubnej soi. Niestety, przyczyniły się też do pojawu nowego szkodnika, motyla rusałki osetnik, którego larwy szkieletują liście soi. Potrzebna więc była interwencja insektycydowa, na szczęście są w doborze skuteczne środki owadobójcze.

Dodaje, że najdotkliwsze były niedobory wody w lipcu, w czasie zawiązywania strąków, zwłaszcza na słabszych glebach, co skutkowało zasychaniem kwiatów i słabym rozwojem generatywnym: - Skutki letniej suszy były miejscami bardzo dotkliwe w Kujawsko-Pomorskiem i dlatego rolnicy ponieśli straty.

Gdzie się poszczęściło z soją w tym roku? - Tam, gdzie suma opadów od kwietnia do sierpnia wynosiła co najmniej 180 mm, na plantacjach wolnych od chwastów, odmiany wczesne o wysokim potencjale plonowania, odpowiednio dobrane do naszych warunków dały plon 2,0 a nawet 2,5 t z ha - uważa prof. Anna Wenda-Piesik. - Co na tle pięcioletnia jest jednak poniżej średniej.

Na co należy więc zwrócić szczególną uwagę w następnych latach? - Wszystkich, którzy zdecydują się na uprawę soi w przyszłym roku zachęcam do odwiedzania strony mojasoja.eu - dodaje pani profesor. - Znajdują się tam informacje na temat wymagań siedliskowych soi, doboru odpowiedniej odmiany dla warunków glebowych, jakie stanowisko wybrać, na co zwrócić uwagę przy nawożeniu, siewie i ochronie roślin. Tutaj pomocne mogą być wyniki, z 2018 i 2019 roku z doświadczeń polowych prowadzonych w ramach badań Konsorcjum „MojaSoja” przez UTP w Bydgoszczy i gospodarstwo w Grocholinie na 20 odmianach soi. Ponadto, znajdują się tam opracowania z plantacji rozwojowych soi z 5 gospodarstw z województwa kujawsko-pomorskiego i wielkopolskiego.

Adam Styczyński twierdzi, że także po zakończeniu unijnego programu będzie uprawiał soję. - Brońmy się przed organizmami modyfikowanymi genetycznie! - dodał. - Nie boję się, że GMO zatruje mnie, albo moje zwierzęta. Roślinami modyfikowanymi genetycznie zajmują się wielkie koncerny. Nie pozwólmy się od nich uzależnić! ●

O soi - w rozmowie z prof. E. Gackiem, dyr. COBORU - na str. 10-12